

Pamięci Andrzeja Budackiego!

Po długich, ciężkich cierpieniach zmarł mój przyjaciel Andrzej Budacki. Pan Bóg zabiera człowieka wtedy gdy widzi, że zasłużył sobie na niebo i to tylko może tłumaczyć przedwczesną, wydawałoby się bezsensowną śmierć Andrzeja. Jest być może i tak, że Bóg stworzył prawa rządzące wszechświatem i nie interweniuje w ziemskie sprawy pozostawiając nas wolnymi w naszych wyborach. Jak inaczej wytłumaczyć ogrom nieprawości i nieszczęść nawiedzających człowieka.

Mój ból po stracie przyjaciela łagodzi świadomość, że wreszcie uwolnił się On od ziemskich cierpień i za to co przeszedł zostanie sownie wynagrodzony. Andrzej w całym swym życiu, również ostatnich chwilach należał do ludzi, o których E.Hemingway pisał, że można ich zabić a nigdy pokonać. Do końca pełen pomysłów, inicjatyw nie zwracając uwagi na przeciwności realizował kolejne przedsięwzięcia. Jego ostatni pomysł to wejście do sieci z filmami kręconymi przez Polskich emigrantów. Nie zdążył.

Absolwent Politechniki Gdańskiej swoje fascynacje spełniał poprzez bycie didżejem. Mając możliwość otrzymania konferansjerki w Sopocie, w obliczu nieuchronności wprowadzenia „stanu wojennego” wyjeżdża do Chicago, miasta klasyków bluesa. Gdy okaże się, że jego dziewczyna (przyszła żona) nie ma szans na otrzymanie wizy do Stanów zamieszkają razem w Montrealu. Tutaj po typowych dla emigranta trudnych początkach otwiera restaurację, w której występuje wielu zaprzyjaźnionych z nim artystów m.in. S.P. Kasia Sobczyk, Krzysztof Krawczyk czy Andrzej Rosiewicz.

Biznesowy sukces w branży bursztynowej pozwala mu prowadzić bezinteresownie przez 10 lat „Radio Relax” a później aż do śmierci internetowe radio o zasięgu międzynarodowym „Poloniahits”.

Żył nie po coś ale dla kogoś, zaprzeczając tezie, że z natury podobno jesteśmy źli. Nie był geniuszem, nie miał nic wielkiego do zaoferowania, tym niemniej za uczciwość, za dobro które praktykował należy mu się rekompensata: ta może że przyszedł na świat kochany, opuszcza go i ludzie ciągle go kochają a to co pomiędzy mimo wszystko mniej ważne.

Spoczywaj w pokoju Andrzeju. Dla nas ciągle żyjesz i będziesz żył tak długo, jak będzie żyła w nas pamięć o Tobie.

A Twoi przyjaciele nie zapomną.

Zbyszek Mendrek



ANDRZEJ BUDACKI



ANDRZEJ BUDACKI I MICHAŁ STEFAŃSKI